

Sygn. akt I ACa 780/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 grudnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Lucyna Świdorska-Pilis (spr.)
Sędziowie :	SA Ewa Solecka SO del. Tomasz Tatarczyk
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 22 listopada 2016 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa I. P.

przeciwko J. G. (1) i P. S.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 3 czerwca 2015 r., sygn. akt I C 89/12

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) zasądza od pozwanych P. S. i J. G. (1) solidarnie na rzecz powódki I. P. kwotę 75 947,82 (siedemdziesiąt pięć tysięcy dziewięćset czterdzieści siedem i 82/100) złotych z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia od 26 marca 2012 roku,

b) w pozostałej części powództwo oddala,

c) zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 8 448,67 (osiem tysięcy czterysta czterdzieści osiem i 67/100) złotych z tytułu kosztów procesu,

d) nakazuje zwrócić na rzecz powódki I. P. kwotę 608,33 (sześćset osiem i 33/100) złotych tytułem części niewykorzystanej zaliczki na koszty opinii biegłego,

e) nakazuje zwrócić na rzecz pozwanej P. S. kwotę 363,65 (trzysta sześćdziesiąt trzy i 65/100) złote tytułem części niewykorzystanej zaliczki na koszty opinii biegłego;

- 2) oddała apelację w pozostałej części;
- 3) zasądza od pozwanych na rzecz powódki solidarnie kwotę 8 157 (osiem tysięcy sto pięćdziesiąt siedem) złotych tytułem kosztów postępowania odwoławczego;
- 4) nakazuje pobrać od pozwanej P. S. na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Apelacyjnego w Katowicach kwotę 1 238,12 (tysiąc dwieście trzydzieści osiem i 12/100) złotych tytułem brakującej części wynagrodzenia biegłego;
- 5) nakazuje pobrać od pozwanego J. G. (1) na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Apelacyjnego w Katowicach kwotę 1 238,12 (tysiąc dwieście trzydzieści osiem i 12/100) złotych tytułem brakującej części wynagrodzenia biegłego.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Lucyna Świdarska-Pilis	SSA Ewa Solecka
---------------------------	----------------------------	-----------------

I ACa 780)15

## UZASADNIENIE

Powódka I. P. wnosila o zasądzenie od pozwanej P. S. kwoty 89 128,32 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, ustalenia odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku z dnia 28 marca 2009 r., które u powódki mogą ujawnić się w przyszłości, a także zasądzenia kosztów procesu.

Uzasadniając pozew powódka wskazywała, że w dniu 28 marca 2009 r. uległa wypadkowi podczas zajęć integracyjno-rekreacyjnych na szczycie góry S., organizowanych przez P. S., w ramach prowadzonej przez nią działalności gospodarczej Biuro (...). Podczas zjazdu na linie rozpiętej między dwoma drzewami (kolejka tyrolska) powódka nabrała dużej prędkości, która nie podlegała kontroli wobec braku hamulca na linie zjazdowej i w konsekwencji uderzyła w drzewo na stacji dolnej zjazdu.

Powódka wskazała, że na zgłoszone przez nią żądanie składa się zadośćuczynienie w wysokości 70 000 zł i odszkodowanie w wysokości 19 128,32 zł, w tym kosztów zakupu środków ortopedycznych i higienicznych (1699,82 zł), kosztów dojazdów do placówek medycznych (11 209,50 zł), kosztów opieki osób trzecich (6 219 zł).

Pozwana P. S. wnosila o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów procesu.

Pozwana podniosła, że park linowy, którego elementem była kolejka tyrolska, był obsługiwany przez profesjonalistę J. G. (1), prowadzącego działalność gospodarczą, a więc przedsiębiorcę zawodowo trudniącym się tego typu działalnością. Zdaniem pozwanej wyłącza to jej odpowiedzialność za wypadek powódki na podstawie art. 429 kc. Zdaniem pozwanej stacja kolejki tyrolskiej była realizowana prawidłowo, a przyczyną wypadku było gwałtowne zerwanie się wiatru, który spowodował, że powódka została popchnięta do końca kolejki. Pozwana zakwestionowała również koszty opieki i koszty dojazdów do placówek medycznych, a także podniosła, że żądana kwota zadośćuczynienia jest zawyżona. Pozwana podniosła również zarzut przedawnienia wskazując, że do wypadku doszło w dniu 28 marca 2009 r., a pozew został złożony dopiero w dniu 29 marca 2012 r.

Postanowieniem z dnia 3 lipca 2012 r. J. G. (2) został wezwany do udziału w sprawie w charakterze pozwanego.

Pozwany J. G. (2) wnosil o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. Na uzasadnienie swojego stanowiska podał, że mógłby odpowiadać jedynie na zasadzie winy, której nie ponosi. Nie wiadomo jaki był mechanizm urazu powódki, kiedy on dokładnie powstał, jaki wpływ na obrażenia powódki miał transport po wypadku do szpitala oraz zastosowanie innej metody leczenia niż przewidziano pierwotnie w szpitalu w B., o czym zdecydowała powódka. Zakwestionował też wysokość szkody i wpływ wypadku na stan psychiczny powódki.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej P. S. kwotę 4276,35 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanego J. G. (1) kwotę 3617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 16 marca 2009 r. spółka działająca pod firmą (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zawarła z pozwaną P. S., prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą Biuro (...) w S., umowę, której przedmiotem było zorganizowanie integracyjnej części szkolenia dla 70 uczestników spotkania, organizowanego w dniu 28 marca 2009 r. Pozwana zobowiązała się do wykonania umowy z zachowaniem należytej staranności zawodowej, rzetelnie i terminowo. Umowa przewidywała, że pozwana ponosi pełną odpowiedzialność za działania i zaniechania pracowników pozwanej, oddelegowanych do wykonania umowy oraz innych osób biorących udział w realizacji przedmiotu umowy, jak za swoje własne. Zgodnie z umową pozwana miała prawo powierzenia poszczególnych prac, niezbędnych do realizacji umowy osobom trzecim, przy czym pozwana miała ponosić pełną odpowiedzialność za działania i zaniechania tych osób, jak za swoje własne. Powódka była pracownikiem spółki (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i brała udział w szkoleniu w S., którego część integracyjna miała miejsce w dniu 28 marca 2009 r. W ramach części integracyjnej szkolenia uczestnicy mieli brać udział w różnych rodzajach aktywności. Zorganizowany miał zostać m.in. park linowy. Za przygotowanie i prowadzenie stacji linowej (tzw. kolejki tyrolskiej) w czasie integracyjnej części szkolenia odpowiadał pozwany J. G. (2), na podstawie umowy łączącej go z pozwaną P. S.. Pozwany J. G. (2) prowadzi działalność gospodarczą w zakresie działalności pilotów wycieczek i przewodników turystycznych. Jest także instruktorem alpinizmu jaskiniowego, członkiem (...) Związku (...). Szkoli ludzi do pracy na wysokościach metodami alpinistycznymi, prowadzi szkolenia dla: ratowników górskich, ratowników w kopalniach, policji, pogotowia ratunkowego, straży pożarnej, jednostek antyterrorystycznych, straży granicznej. Prowadzi ludzi po jaskiniach. Wielokrotnie budował tzw. kolejki tyrolskie. Zbudował jeden stały park linowy. Rano w dniu 28 marca 2009 r. pozwany J. G. (2) przystąpił do budowy tzw. kolejki tyrolskiej. Pozwany sprawdził prognozę pogody, która była korzystna. Pozwany wykonywał swoje czynności z B. J. (1) na podstawie łączącej ich umowy. B. J. (1) posiada kartę taternika jaskiniowego, wie jak obsługiwać kolejkę tyrolską i wiele razy to robił. B. J. (1) umówił się z koleją z J. P., który wielokrotnie wcześniej zajmował się obsługą tego typu urządzeń i posiada kartę ratownika jaskiniowego, że będzie obsługiwał wraz z nim kolejkę. Na polanie przed schroniskiem na S. stał słup, przy którym był drewniany podest. Pozwany i B. J. (1) do słupa przymocowali linę. Z drugiej strony przymocowali ją do drzewa, przy którym także był podest. Drzewo zostało owinięte materacem z gąbki o grubości ok. 10 cm. Podesty były zbudowane wcześniej i wykorzystywane przez schronisko. Przy montowaniu liny pozwany i B. J. (1) nie używali żadnych silników (nigdy tego się nie robi). Używali tylko siły własnych mięśni. Rozciągnięta została jedna lina. Zamontowano także hamulec z taśmy. Był to węzeł z taśmy umieszczony na linie. Został zawiązany blisko docelowej stacji, w odległości ok. 30 cm od drzewa. Korzystający z kolejki mieli zostać ubrani w uprzęż alpinistyczną, która miała zostać zaczepiona do liny. Siłą napędową kolejki była siła grawitacji. Nie było żadnych urządzeń mechanicznych, elektrycznych, napędzanych silnikami. Zjazd rozpoczynał się kiedy od podłoża (podestu przy słupie) uczestnik ubrany w uprzęż i przypięty do liny oderwał stopy. Przypięcia do liny dokonywał B. J. (1). Uczestnik nie musiał niczego robić sam. Założenie było takie, że uczestnik sam zwolni na skutek ugięcia się liny, że dojdzie do samoczynnego wyhamowania, a następnie uczestnik podciągnie się na rękach do podestu przy drzewie, przy którym stał J. P.. Pozwany J. G. (2) i B. J. (1) przed wpuszczeniem uczestników wykonywali próby zbudowanej kolejki. Wszystko sprawnie działało. Przed zjazdem wytłumaczono uczestnikom, co należy zrobić, ale nie powiedziano, co należy zrobić gdyby prędkość zjazdu była zbyt duża. Pierwszy zjechał uczestnik szkolenia K. C. (1). Zatrzymał się i podciągnął na rękach do końca. Jako druga zjeżdżała powódka. Powódka weszła na podest została przypięta do liny. Nikt jej nie popychał. Powódka podczas zjazdu nie zatrzymała się. Dojechała do końcowej stacji kolejki i uderzyła w drzewo. J. P. nie złapał powódki, odsunął się kiedy nadjeżdżała. Zrobił tak ponieważ uważał, że tak będzie bezpieczniej dla powódki. Po uderzeniu w drzewo powódka była bardzo przestraszona. Została spuszczone na linie z drugiego podestu na dół. Skarżyła się na ból nogi. W czasie gdy uczestnicy zjeżdżali kolejką wiał wiatr, ale po wypadku powódki zaczął wiać mocniej. Po wypadku powódki na linę został założony drugi hamulec i kolejne osoby zjeżdżały kolejką. Następnie zdecydowano o zamknięciu kolejki, z uwagi na wypadek powódki i coraz mocniejszy wiatr. Powódka waży ok. 55 kg, K. C. (1) waży ok. 100 kg. W dniu 28 marca 2009 r. przedstawiciele pozwanej i spółki (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. spisali protokół powypadkowy,

z którego wynikało m.in., że powódka w pełnej prędkości uderzyła w stację końcową zjazdu (drzewo zabezpieczone matą ochronną), że bezpośrednią przyczyną wypadku było niezastosowanie hamulca na linii zjazdowej, a powódka nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałą sytuację. W postępowaniu prowadzonym u pracodawcy powódki stwierdzono, że wypadek powódki jest wypadkiem traktowanym na równi z wypadkiem przy pracy. Po wypadku powódka została przewieziona do Szpitala Wojewódzkiego w B.. Stwierdzono, że powódka doznała wieloodłamowego złamania kości biodrowej prawej w masywie panewki stawu biodrowego oraz złamania obu gałęzi kości łonowej prawej. Lekarze chcieli leczyć uraz zachowawczo. Pozwolili zabrać wykonane w szpitalu zdjęcia i zastanowić się nad dalszym leczeniem. Siostra powódki skontaktowała się ze Szpitalem w O., który specjalizuje się w leczeniu urazów miednicy. Powódka została przewieziona do Szpitala w O. w dniu 15 kwietnia 2009 r. Transport został zorganizowany przez pozwaną, co kosztowało 2000 zł. W szpitalu w O. przeprowadzono zabieg operacyjny powódki. Powódka była po tym zabiegu załamana. Przeżywała także to, że długo leży w szpitalu i nie widuje się z 5-letnią córką. Córkę zobaczyła dopiero w maju, ponieważ sądziła, że jeżeli dziecko przyjedzie w odwiedziny do szpitala i powódka je zobaczy to się jeszcze bardziej załamie. W szpitalach w B. i w O. rodzina „wynajęła” pielęgniarkę do pomocy powódce. Do powódki do szpitala w B. i w O. przyjeżdżali matka H. T., siostra I. J., brat M. T., szwagier M. J. i mąż L. P.. Codziennie ktoś z rodziny przyjeżdżał do powódki, aby się nią opiekować. Siostra i szwagier powódki mieszkali wtedy w Ć., a matka w Ł.. Powódka przedłożyła zestawienie, z którego wynika, że w okresie od 29 marca 2009 roku do 8 maja 2009 roku na trasach Ć. – B., Ł. – B., Ć. – O., Ł. – O. w obie strony brat i szwagier powódki, jako kierowcy, pokonali łącznie samochodami 18 370 km. Siostra i matka powódki ponosiły koszty dojazdu do szpitali, zakupu soków, witamin, lepszego jedzenia, owoców. Zapłaciły także za kule i opiekę pielęgniarską. Powódka opuściła szpital w O. w dniu 8 maja 2009 r. i pojechała do domu swojej matki. Wymagała pomocy przy myciu, toalecie, przygotowaniu posiłków, ubieraniu się. Przez pierwsze dwa tygodnie nie mogła się w ogóle poruszać. Z czasem powódka zaczęła się poruszać o kulach. Na początku lipca 2009 roku powódka wróciła do swojego domu we W.. Nadal poruszała się o kulach. Często przyjeżdżała do niej matka, aby jej pomagać i opiekować się dzieckiem powódki. Do pracy powódka powróciła po około 7-8 miesiącach od wypadku. Przez pewien czas w pracy chodziła o kulach. Nie wyjeżdżała wtedy w sprawach służbowych, co w normalnym toku rzeczy należało także do jej obowiązków. Długo nie mogła jeździć samochodem, ponieważ nie była w stanie naciskać pedałów. Powódka przeszła rehabilitację. Rehabilitant przychodził do niej do domu. Powódka poniosła koszty rehabilitacji w wysokości 1500 zł, a także koszt zakupu tranu -114, 82 zł, koszt zakupu kul i środków higienicznych w wysokości 85 zł. Powódka jest cały czas pod opieką poradni ortopedycznej w O.. W marcu 2010 r. przeszła kolejny zabieg operacyjny. Powódka nie uprawnia obecnie żadnych sportów, odczuwa lęk przed tym. Nie jeździ na nartach. Przed wypadkiem powódka była osobą aktywną, sprawną ruchowo. Nigdy z wyjątkiem porodu nie leżała w szpitalu. Matka powódki nadal pomaga jej w cięższych obowiązkach domowych, np. myje okna, pierze firanki.

W wyniku wypadku powódka doznała stanu po urazie okolicy prawego stawu biodrowego, złamania wieloodłamowego prawej kości biodrowej w masywie panewki prawego stawu biodrowego, złamania obu gałęzi prawej kości łonowej, stłuczenia i krwiaka pourazowego tkanek miękkich okolicy prawego stawu biodrowego. Przeszła w dniu 20 kwietnia 2009 r. zabieg zespolenia złamania płytą rekonstrukcyjną, a w dniu 22 marca 2010 r. zabieg operacyjny usunięcia tego zespolenia. Trwały i długotrwały, powypadkowy uszczerbek na zdrowiu powódki wynosi 15 %, w tym z powodu złamania miednicy w odcinku przednim (kość łonowa i kulszowa) w wysokości 5%, a z powodu złamania dna panewki bez zwknięcia centralnego w wysokości 10%. W bezpośrednim okresie powypadkowym nasilenie cierpienia i bólu powódki było znaczące, przez okres ok. 4-6 tygodni od dnia wypadku. Następnie umiarkowane przez okres rehabilitacji tj. przez kolejne 4-6 tygodni i mierne w trakcie rekonwalescencji pooperacyjnej, do kresu zasiłku chorobowego. Obecnie powódka nie zgłasza praktycznie żadnych, istotnych dolegliwości bólowych i cierpienia, poza pobołowaniem powysiłkowym okolicy pasa biodrowego. W chwili obecnej stan zdrowia powódki jest bardzo dobry, porównywalny z tym sprzed wypadku. Nie można jednak wykluczyć, w nieokreślonej przyszłości, wystąpienia objawów pourazowego zapalenia lub choroby zwyrodnieniowej prawego stawu biodrowego, co może nawet skutkować koniecznością wykonania TEP (endoprotezy) prawego stawu biodrowego. W bezpośrednim okresie powypadkowym i pooperacyjnym, powódka wymagała całodobowej opieki osób trzecich (personelu medycznego). W leczeniu poszpitalnym, przez ok. 4-6 tygodni wymagała okresowej opieki osób trzecich w wymiarze ok. 2-3 godzin dziennie. Po tym czasie konieczność opieki osób trzecich zmalała do ok. 1,5 - 2 godzin dziennie przez kolejne 4-6 tygodni. Później powódka, stając się coraz bardziej samodzielną, nie wymagała opieki. Powódka otrzymała z

tytułu ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków kwotę 3 900 zł. Powódka nie otrzymała żadnych innych świadczeń w związku z wypadkiem. Powódka wystąpiła do pozwanej o zapłatę odszkodowania w 2011 r., ale pozwana odmówiła zapłaty. Następnie wystąpiła do ubezpieczyciela pozwanej, ale podmiot ten także odmówił zapłaty.

Odnosząc się do przyczyn wypadku ustalił Sąd:

Urządzenie nazywane w sprawie kolejką tyrolską było torem linowym, którego konstrukcja winna odpowiadać normie PN - EN 15567-1. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, by podczas przygotowania toru linowego i jego wykorzystania w trakcie imprezy integracyjnej doszło do naruszenia przepisów normy. W szczególności do budowy toru linowego użyto poprawnych materiałów, także konstrukcja toru została wykonana poprawnie, uczestnicy zaopatrzeni byli w dopuszczalne środki ochrony indywidualnej, obsługa składała się z osób doświadczonych, a prowadzący - J. G. (2), jako instruktor (...) Związku (...), ratownik (...), instruktor sportu o specjalności taternictwo jaskiniowe, uczestnik wielu staży związanych z ratownictwem jaskiniowym jest osobą, co, do której umiejętności i doświadczenia w zakresie technik linowych oraz właściwego doboru rozwiązań technicznych nie można mieć wątpliwości. Uczestnicy imprezy - osoby zjeżdżające torem linowym, wyposażone zostały w atestowany sprzęt ochrony indywidualnej. Sprzęt ten nie miał wpływu na przebieg zdarzenia. Szkolenie uczestników jest niezbędne w zakresie, w jakim ich zachowanie może mieć wpływ na przebieg zjazdu torem linowym. Uczestnicy zostali pouczeni o sposobie zachowania w czasie zjazdu. Instruktaż dotyczący wpięcia się do wózków poruszających się po torze linowym nie był konieczny, wobec faktu, że obsługa toru zarówno wpinała uczestnika do wózka, jak i go wypinała. Sposób założenia uprząży i poprawność wpięcia karabinków do końcówek lonży także był kontrolowany przez obsługę, a w czasie zjazdu ingerencja uczestnika w sposób zamocowania poszczególnych elementów była wykluczona i praktycznie niemożliwa. Norma stanowi, że testy toru linowego winny być przeprowadzone przy obciążeniu 80 daN. Tor był testowany przy takim obciążeniu. Jeśli istnieje możliwość kolizji użytkownika z obiektem usytuowanym w pobliżu przeszkody należy zainstalować odpowiednie urządzenia zabezpieczające np. materace. W przypadku toru linowego urządzonego na S. pień drzewa był osłonięty materacem. Norma nie wspomina o konieczności stosowania hamulców w przypadku, gdy użytkownik nie ma aktywnie hamować. Jednakże o dołożeniu przez organizatora należytej staranności świadczy wykorzystanie hamulca przy testach toru linowego. Po stwierdzeniu, że dla normatywnego obciążenia 80 daN użycie hamulca w postaci założonego na linę karabinka maillon wpiętego do liny asekuracyjnej jest zbędne, organizator podjął uzasadnioną decyzję o rezygnacji z takiego hamulca. Tor linowy został wykonany z należyłą starannością (kąt opadu został właściwie dobrany - nie był on zbyt duży, w pobliżu toru linowego nie było przeszkód mogących zagrażać uczestnikom). W chwili wypadku mógł wystąpić nagły powiew wiatru, który ze względu na ekspozycję powódki podczas zjazdu mógł mieć wpływ na prędkość, jakiej nabrała ona w trakcie przejazdu torem linowym, brak jest jednak dowodów, które wprost wskazywałyby na wystąpienie takiej okoliczności. Aby zapobiec w przyszłości podobnym zdarzeniom, wskazane jest rozszerzenie normy poprzez przyjęcie obciążeń założonych dla asekuracji i przeszkód poprzez podanie nie tylko obciążenia maksymalnego (wymaganego przy konstrukcji i testowaniu), ale także minimalnego dopuszczalnego obciążenia, gdyż specyfika zdarzenia może powodować, że zagrożenia występują nie tylko przy wzroście obciążenia, ale także w przypadku obciążenia zbyt małego. Jednakże obecnie obowiązująca norma nie zakłada testowania toru linowego przy minimalnym dopuszczalnym obciążeniu, tak, więc postępowanie organizatora było zgodne z zapisami normy. Nie można jednoznacznie stwierdzić jaka była przyczyna wypadku powódki. Mógł się do niego w 50% przyczynić wiatr. Nie spowodowała go swoim zachowaniem powódka. Mogła przyczynić się jedynie do powstania większych uszkodzeń ciała, przyjmując ze strachu pozycję embrionalną, a nie asekurując się przed uderzeniem.

W ocenie Sądu pierwszej instancji roszczenie powódki nie jest przedawnione, bowiem pozew został nadany w placówce pocztowej w ostatnim dniu, zanim nastąpiło przedawnienie. Pozwana wykonała umowę z zachowaniem należytej staranności, ponadto powierzyła wykonanie tej części imprezy integracyjnej, podczas której doszło do wypadku, pozwanemu, któremu nie można postawić zarzutu niedołożenia należytej staranności. Wypadek powódki należy potraktować w kategoriach nieszczęśliwego, niemożliwego do przewidzenia wypadku, za który nikt nie ponosi odpowiedzialności. Z tych względów powództwo zarówno o zapłatę jak i ustalenie zostało oddalone.

Od powyższego rozstrzygnięcia apelację złożyła powódka, wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu za obie instancje. Jako żądanie ewentualne zgłoszony został wniosek o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Skarżąca zarzucała:

1) naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a to: - art. 233 § 1 kpc poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, tj. jej przekroczenie i dowolną ocenę zebranego materiału dowodowego, a w szczególności przez:

- błędną i bezkrytyczną ocenę opinii biegłego sądowego T. W. jako wiarygodnej, fachowej i bezstronnej i przyjęcie jej wniosków za podstawę oceny, że pozwanym nie można przypisać odpowiedzialności za skutki wypadku powódki;

- pominięcie zeznań świadków J. P. i B. J. (1) w zakresie, jakim dotyczą przygotowania kolejki tyrolskiej w dniu 28 marca 2009 r. oraz dowodu z dokumentu, tj. protokołu powypadkowego z dnia 28 marca 2009 r. sporządzonego przez przedstawiciela pozwanej ad. 1 i spółkę (...), mimo że korespondują one ze sobą wzajemnie i są spójne z zeznaniami powódki i świadka E. D.;

- błędną i bezkrytyczną ocenę zeznań pozwanego J. G. (1) i zeznań świadka T. S. (1) i danie im wiary w zakresie, jakim dotyczyły kwalifikacji i umiejętności zawodowych pozwanego J. G. (1) i prowadzenia przez niego przedsiębiorstwa, w którym zawodowo trudni się konstrukcją i obsługą kolejki typu „tyrolka”, a więc przyjęcia za udowodnione stanowiska pozwanej P. S., że nie ponosi ona winy w wyborze;

- naruszenie art. 328 § 2 kpc poprzez zaniechanie wyjaśnienia w uzasadnieniu skarżonego wyroku przyczyn, dla których Sąd Okręgowy częściowo pominął zeznania świadków J. P. i B. J. (1), tj. w zakresie jakim dotyczą przygotowania kolejki tyrolskiej w dniu 28 marca 2009 r.;

- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z zebrany w sprawie materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, że pozwani nie dopuścili się żadnych nieprawidłowości podczas organizowania i przebiegu przejazdu tzw. kolejką tyrolską, w którym uczestniczyła powódka w dniu 28 marca 2009 r. oraz że zdarzenie, na skutek którego powódka doznała obrażeń ciała było nieszczęśliwym wypadkiem;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

- art. 415 kc poprzez jego błędną wykładnię oraz art. 335 § 2 kc poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie w okolicznościach faktycznych sprawy, że pozwanym P. S. i J. G. (1) nie można przypisać winy za wypadek powódki, stąd brak podstaw do ich odpowiedzialności;

- art. 429 kc w zw. z art. 65 kc poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, mimo treści umowy z dnia 16 marca 2009 r. nr (...) i okoliczności faktycznych sprawy, że pozwana P. S. nie ponosi odpowiedzialności za wypadek powódki, bowiem powierzyła zorganizowanie przejazdu tzw. kolejką tyrolską pozwanemu J. G. (1), który zawodowo trudni się organizacją przedsięwzięć tego rodzaju, mimo, iż zgodnie z umową pozwana przyjęła na siebie pełną odpowiedzialność za działania osób trzecich przy wykonywaniu umowy.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja w dużej mierze zasługuje na uwzględnienie.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów naruszenia prawa procesowego, a to art. 233§1 kpc, art. 328§2 kpc, czy też ogólnie zarzucanej sprzeczności ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskazać należy:

Sąd pierwszej instancji ustalił prawidłowy stan faktyczny z wyjątkiem ustaleń odnoszących się do przyczyn wypadku, które stanowią wynik powielenia w części ustalającej wniosków opinii biegłego T. W..

W pełni słuszne są zarzuty apelacji dotyczące opinii tego biegłego T. W.. Opinia ta nie mogła stanowić bazy rozstrzygnięcia z dwóch przyczyn;

1) niespornie w trakcie wyjazdu integracyjnego pracowników spółki (...) doszło do wypadku, w wyniku którego poważnych obrażeń doznała powódka. Pracownik, który wyjeżdża na zorganizowany wyjazd w ramach swej pracy zawodowej, gdzie uczestniczy w urządzanych rozrywkach i atrakcjach, działa w pełnym zaufaniu do organizującego wyjazd zakładu pracy. Należy też zauważyć specyfikę uczestnictwa w organizowanych rozrywkach w ramach takowego wyjazdu. O ile prywatnie dana osoba w sposób w pełni dowolny wybiera sposób rozrywki i działa w ramach własnego poczucia bezpieczeństwa, o tyle w sytuacji uczestnictwa w zabawach kolektywu z danego zakładu pracy, uczestnik rozrywki poddany jest pewnego rodzaju presji uczestnictwa we wspólnej zabawie. Dlatego też owa rozrywka winna być w pełni bezpieczna. Inna jest bowiem sytuacja, gdy ktoś żądny wrażeń i dopływu adrenaliny, decyduje się np. na skok bungee czy skok spadochronowy, a inna gdy w ramach wspólnej zabawy pracowniczej uczestniczy się w danej rozrywce, której odmowa mogłaby spowodować poczucie odsunięcia się od kolektywu. Nie można było poprzestać na wniosku, że nie da się ustalić przyczyn zdarzenia, które należy uznać za „nieszczęśliwy wypadek”. Przeczy temu po pierwsze końcowy wniosek opinii biegłego, w którym podaje on, że w celu zapobieżenia w przyszłości tego typu wypadkom należałoby rozszerzyć obowiązujące normy przyjęte dla tego typu rozrywki. Już samo to twierdzenie oznacza, że można ustalić przyczynę wypadku. Nie stanowi usprawiedliwienia dla organizatorów sam fakt, że normy zostały dochowane, przy domyślnej konkluzji opinii, że normy są nieprawidłowe. Organizator rozrywki ograniczonej przyjętymi normami winien stosować się nie tylko do przyjętych norm, ale i przedsięwziąć wszelką staranność ku temu, by nie doszło do jakiegokolwiek wypadku, a tego należy wymagać od organizatora. Po wtóre, o ile organizowana zabawa zakończyła się nieszczęśliwym wypadkiem, który w świetle opinii biegłego mógł się zdarzyć, należałoby się zastanowić czy można ją było urządzać w ramach wyjazdu integracyjnego, w którym uczestniczą i osoby wysportowane, i niewysportowane, młodsze i starsze, bardziej lub mniej asertywne – w sensie braku obawy ośmieszenia się w razie odmowy uczestnictwa we wspólnej zabawie. Opinia biegłego była zatem niewystarczająca. Nie wskazywała bowiem przyczyny wypadku (a jakaś przyczyna przecież musiała być), przy enigmatycznych wywodach o konieczności zmiany obowiązujących norm. Absolutnie nie można upatrywać przyczyny w zachowaniu powódki, która ze strachu przybrała przy wysiadaniu pozycję embrionalną. Nadto, skoro w ocenie biegłego był to jedynie nieszczęśliwy wypadek, którego przyczyny nie da się ustalić, należałoby udzielić odpowiedzi na pytanie czy tego typu rozrywka mogła być urządzana dla zwykłych uczestników wyjazdu integracyjnego, mając na uwadze wstępne podanie przez biegłego (wstęp do opinii biegłego K-419), że korzystanie z parków linowych należy do sportów ekstremalnych.

2) po wtóre biegły T. W., jako osoba, która osobiście zna pozwanego J. G. (1), nie mógł wydawać opinii. Biegły w trakcie wysłuchania go na rozprawie w dniu 12 września 2014 r. podał: „znam pozwanego zarówno zawodowo jak i prywatnie, utrzymujemy prywatne kontakty od ponad 20 lat...”. Dodatkowo – co wynika ze zdjęć dołączonych do apelacji – biegły pozostaje również w kontaktach towarzyskich z pełnomocnikiem pozwanego. Zgodnie z art. 49 kpc w związku z art. 281 kpc biegły podlega wyłączeniu, jeżeli istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie, a strona aż do ukończenia czynności biegłego strona może żądać jego wyłączenia z przyczyn, z jakich można żądać wyłączenia sędziego. Gdy strona zgłasza wniosek o wyłączenie biegłego po rozpoczęciu przez niego czynności, obowiązana jest uprawdopodobnić, że przyczyna wyłączenia powstała później lub że przedtem nie była jej znana. Tego typu sytuacja zaistniała w sprawie. Biegły dopiero w trakcie rozprawy z dnia 12 września 2014 r. podał, że łączą go stosunki towarzyskie z pozwanym J. G. (1), co natychmiast spowodowało złożenie przez pełnomocnika powódki uzasadnionego wniosku o wyłączenie biegłego (K-468-v). Wniosek ten w sposób nieuprawniony został przez Sąd oddalony. Absolutnie nie stanowi wytłumaczenia oddalenia wniosku o wyłączenie biegłego to, że jak podał Sąd pierwszej instancji, każdy kto posiada wiadomości specjalne w rozpoznawanym zakresie i mógłby pełnić funkcje biegłego, musi też znać pozwanego J. G. (1). Jak widać w toku postępowania apelacyjnego dało się odnaleźć osobę, kompetentną dla wydania opinii i nieznającą pozwanego J. G. (1).

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny podziela ustalony przez Sąd pierwszej instancji stan faktyczny (z wyjątkiem części, w której Sąd dokonał powielenia opinii biegłego T. W.), przyjmując go w tej części za własny. Ów stan faktyczny był w zasadniczej części niesporny, zaś odnośnie kwestii związanych z opieką nad powódką oraz jej rekonwalescencją udowodniony zeznaniami stających świadków, których wiarygodność została prawidłowo oceniona przez Sąd pierwszej instancji.

Dodatkowo Sąd Apelacyjny ustala:

Dnia 28 marca 2009 r. na górze S. w S. kolejkę tyrolską obsługiwali koledzy pozwanego J. G. (1) – świadkowie B. J. (2) i J. P.. Obaj panowie należą do (...) Związku (...) i posiadają kartę ratownika jaskiniowego. Nie przeszli przeszkolenia w zakresie montowania kolejek linowych, bo takowych szkoleń nie przeprowadza się. Jedynie posiadali instrukcje od pana J. G. (1) (zeznania B. J. (1) K-511). Lina kolejki zamontowana została pomiędzy dwoma miejscami, na których na stałe znajdowały się już podesty do wykorzystywania takiej kolejki. Górna stacja była na sztucznym podejściu, a dolna na drzewie. Odległość pomiędzy stacjami wynosiła ok. 40-50 m (zeznania świadka T. S. (2) K-536). Świadek B. J. (2) obsługiwał górny punkt, a świadek J. P. dolny. Podesty znajdowały się na różnych poziomach (zeznania B. J. (2) K-5-2-503, zeznania J. P. K-517). Różnica poziomu terenu wynosiła około 4 metrów (zeznania świadka J. P. K-517). Przed zjazdem uczestników nie odbyło się szkolenie, jedynie obsługujący kolejkę panowie ogólnie powiedzieli, że w górnym punkcie należy się wpiąć, następnie opuścić podest, co spowoduje zjazd siłą grawitacji w dół (zeznania B. J. (2) K-506). Powódkę nie poinstruowano jak należy się zachowywać, gdyż (jak zeznał świadek B. J. (2) K-507) nie musiała nic robić, „została tylko wpięta i musiała tylko jechać”. Po uderzeniu w drzewo powódka nie zeszła o własnych siłach z podestu dolnego, tylko została opuszczona na dół na linie, gdyż nie była w stanie sama zejść z podestu. Po wypadku powódki zjechało jeszcze parę osób, a następnie zrezygnowano ze zjazdów.

Założeniem zorganizowania tej rozrywki było to, by uczestnicy zmęczeni się zjazdem, by trwał on dłużej, gdyż w przeciwnym wypadku „nie byłoby co z nimi zrobić” (zeznania świadka T. S. (2) K-536). Innymi słowy chodziło o to by zmęczonym uczestnikom nie trzeba było proponować dalszych atrakcji, by oni sami pragnęli już tylko odpocząć. Dlatego uczestnicy samą siłą grawitacji mieli zatrzymać się pod dolnym podestem, a następnie zmuszeni byli do podciągania się na rękach do dolnego podestu.

- powyższych dodatkowych ustaleń dokonał Sąd Apelacyjny na podstawie zeznań świadków B. J. (2) i J. P. oraz T. S. (2).

Dodatkowo Sąd Apelacyjny ustala:

W związku z procesem leczenia i rehabilitacji powódki mąż powódki w okresie od 25 czerwca 2009 roku do 29 marca 2010 roku pokonał, jako kierowca, trasę o łącznej długości 2620 km; jej brat, jako kierowca, pokonał w 2010 roku trasę o łącznej długości 840 km, a sama powódka w okresie od 25 października 2009 roku do 18 marca 2010 roku pokonała, jako kierowca, trasę o łącznej długości 2620 km.

- Powyższego ustalenia dokonał Sąd Apelacyjny na podstawie zestawienia przedłożonego przez powódkę na K-54. Jest ono zgodne z doświadczeniem życiowym. Oczywiście rzeczą jest, że w przypadku hospitalizacji, najbliższe osoby odwiedzają chorego. Stanowi to wyraz wparcia koniecznego dla prawidłowego procesu hospitalizacji oraz realizacji rodzinnych obowiązków. Odległość do O. ustalona została w sposób prawidłowy, ilość wizyt także nie przekracza zwyczajowo przyjętych norm. Wykazane też zostało, że powódka po roku musiała udawać się do O. na konsultacje medyczne, a następnie na zabieg usunięcia płytki. Sama zasadność hospitalizacji w O. omówiona zostanie poniżej.

W toku postępowania odwoławczego – wobec stwierdzenia podstaw ku wyłączeniu biegłego T. W., oraz wobec niejasnych wniosków tej opinii – Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z opinii biegłego ds. techniki urządzeń rozrywkowych na okoliczność prawidłowości zainstalowania kolejki oraz przyczyn wypadku, któremu uległa powódka. Opinię sporządził dr inż. K. C. (2) – rzeczoznawca Stowarzyszenia (...). W trakcie rozprawy apelacyjnej z dnia 14 stycznia 2016 r. pełnomocnicy pozwanych złożyli oświadczenia, że nie zgłaszają sprzeciwu, co do wyboru biegłego ze Stowarzyszenia



(...) (K-709v). Pełnomocnik powódki w piśmie z dnia 22 stycznia 2016 r. (K-712) również wyraził zgodę, by opinię sporządziła osoba ze Stowarzyszenia (...) (K-712). Ponieważ pan K. C. (2) nie jest wpisany na listę biegłych sądowych, powołany został ad hoc do sporządzenia opinii. Biegły przed sporządzeniem opinii podpisał tekst przyrzeczenia (K-731).

Sąd Apelacyjny, ustalając ostatecznie stan faktyczny, nie włączył w te ustalenia wniosków opinii biegłego. Zgodnie z treścią art. 278 § 1 kpc w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych sąd po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru może wezwać jednego lub kilku biegłych w celu zasięgnięcia ich opinii. Konieczność zasięgnięcia wiadomości specjalnych zachodzi wówczas, gdy skład orzekający owej wiedzy nie posiada. Biegły, udzielając odpowiedzi na pytania Sądu, może udzielić odpowiedzi koniecznej dla ustalenia faktów, bądź dla wyciągnięcia wniosków z ustalonego już stanu faktycznego. W pierwszym przypadku opinia biegłego stanowić może podstawę dla ustalenia stanu faktycznego (np. ustalenia biegłych ds. rekonstrukcji wypadków), w drugim stanowi podstawę oceny ustalonego przez sąd stanu faktycznego pod kątem obowiązujących norm prawa materialnego. W rozpoznawanej sprawie zachodzi drugi z przedstawionych wypadków, dlatego też i ocena wniosków opinii biegłego przedstawiona zostanie w części odnoszącej się do zastosowania prawa materialnego.

Wobec poczynienia przez Sąd Apelacyjny ustaleń, a to częściowo na podstawie tych, których dokonał Sąd pierwszej instancji, a częściowo na podstawie własnych dodatkowych ustaleń, zbędnym stało się już ustosunkowywanie się do zarzutów apelacji zawartych w jej pkt. 1) i 3).

Jeśli chodzi o zarzut naruszenia art. 328§2 kpc to wskazać należy, że naruszenie tej normy tylko wtedy może odnieść skutek, jeżeli wobec naruszenia wymogów konstrukcyjnych, zaskarżone orzeczenie wymyka się spod kontroli instancyjnej. Tego typu sytuacja niewątpliwie nie zachodzi, gdyż uzasadnienie zostało sporządzone zgodnie z wymogami normy z art. 328§2 kpc, w sposób bardzo staranny. Inną rzeczą jest, że Sąd Apelacyjny nie podziela rozważań prawnych Sądu pierwszej instancji, jednakże nie stanowi to o przyjęciu, że Sąd ów przy sporządzaniu uzasadnienia dopuścił się naruszenia przepisów procedury cywilnej.

Odnosząc się jeszcze do naruszeń procedury cywilnej zauważyć należy, że Sąd pierwszej instancji niezgodnie z przepisami procedury cywilnej dopozwał do udziału w sprawie pozwanego J. G. (1). Zgodnie z treścią art. 194§1 i 3 kpc jeżeli okaże się, że powództwo nie zostało wniesione przeciwko osobie, która powinna być w sprawie stroną pozwaną, sąd na wniosek powoda lub pozwanego wezwie tę osobę do wzięcia udziału w sprawie. Osoba wezwana do udziału w sprawie na wniosek pozwanego może domagać się zwrotu kosztów wyłącznie od pozwanego, jeżeli okaże się, że wniosek był bezzasadny (§1). Jeżeli okaże się, że powództwo o to samo roszczenie może być wytoczone przeciwko innym jeszcze osobom, które nie występują w sprawie w charakterze pozwanych, sąd na wniosek powoda może wezwać te osoby do wzięcia udziału w sprawie (§3). W sprawie nie zachodziły przesłanki z §1 art. 194, bowiem dotyczy on sytuacji gdy pozwana została osoba, która w ogóle nie posiada legitymacji biernej. Może to być wynikiem błędu, co do okoliczności faktycznej (np. gdy pozwana została inna osoba o tym samym imieniu i nazwisku) bądź, co do okoliczności prawnej gdy powód mniema błędnie, że odpowiedzialnym wobec niego jest inny podmiot (np. gdy pozywa niewłaściwego następcę prawnego). Tego typu sytuacja w sprawie nie zachodziła. Zachodziła sytuacja opisana w art. 194§3 kpc, jednakże w tym przypadku dopoznanie może nastąpić jedynie na wniosek powoda. Skoro powódka pozwała jedynie P. S., obowiązkiem Sądu było jedynie rozpoznanie sprawy pod kątem odpowiedzialności tej pozwanej. Marginalnie tylko zauważyć przyjdzie, że skoro Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo w stosunku do pozwanego J. G. (1), zgodnie z treścią art. 194§1 zdanie drugie kpc winien zasądzić od pozwanej P. S. koszty procesu na rzecz tego pozwanego, a nie obciążać nimi powódki.

Rozważania te jednakże straciły już na aktualności, jako że J. G. (2) przyjął status pozwanego i podjął obronę procesową, występował w tym charakterze w toku całego procesu, a powódka podtrzymywała swoje roszczenia również przeciwko temu pozwanemu, co więcej w apelacji domagała się zasądzenia żądanej kwoty również od pozwanego J. G. (1), stąd eliminowanie go na obecnym etapie stało się już niedopuszczalne. Nadto nie został postawiony taki zarzut naruszenia prawa procesowego, które to naruszenia badane są przez sąd odwoławczy jedynie w ramach zgłoszonych zarzutów.

## **Zważyć należy:**

### I. Powództwo skierowane przeciwko pozwanemu J. G. (1).

Jak już zostało wyżej podniesione odpowiedzialność tegoż pozwanego może wynikać z art. 415 kc, stanowiącego, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Sąd Apelacyjny pomija już powszechnie wiadome teoretyczne rozważania, co do przesłanek tej odpowiedzialności jakimi są: wina, szkoda oraz adekwatny związek przyczynowy. W sytuacji przyjęcia winy pozwanego niewątpliwie dwie pozostałe przesłanki występują.

Oceniając, czy pozwany ponosi winę Sąd Apelacyjny w toku postępowania odwoławczego dopuścił dowód z opinii biegłego rzeczoznawcy Stowarzyszenia Rzeczoznawców ds. Technicznych Urządzeń Rozrywkowych. Biegły w swej pisemnej opinii udzielił pełnych odpowiedzi na pytania Sądu. Przede wszystkim rozwiął wątpliwości, czy tego typu rozrywka mogła być organizowaną w ramach wyjazdu szkoleniowego pracowników. Biegły – w przeciwieństwie do biegłego T. W. – podał, że tzw. kolejka tyrolska nie stanowi sportu ekstremalnego, a przy sprawnym jej skonstruowaniu nie stwarza żadnego ryzyka. W ocenie biegłego prawidłowo zamontowane zjazdy tyrolskie są urządzeniami bezpiecznymi, z których korzystać mogą osoby o przeciętnych warunkach fizycznych i psychofizycznych, a nawet dzieci.

Odpowiadając na pytanie Sądu, czy przedmiotowa kolejka została zainstalowana w sposób prawidłowy i czy obsługa oraz szkolenie odbywało się w sposób należyty, biegły udzielił już negatywnej odpowiedzi. Wskazał, że nie istniał wymagany tor ćwiczebny, nie przeprowadzono prawidłowego szkolenia, środki asekuracji nie były adekwatne do tego typu toru, nieprawidłowo zastosowano hamulec w postaci węzła prusika, przeprowadzono niedozwoloną asekurację przez obsługę na platformie końcowej, platforma końcowa była za mała i brak było części nabiegowej. Biegły podał następujące przyczyny wypadku, któremu uległa powódka:

- 1) powódka nie była właściwie przygotowana do korzystania z urządzenia;
- 2) zjazd tyrolski o pochyleniu liny 6% (szybki) wymagał zastosowania hamowania aktywnego, pozwalającego na kontrolę prędkości zjazdu i łagodne wejście na podest platformy końcowej;
- 3) kształt platformy końcowej był zły, gdyż była za mała i nie posiadała części do wyhamowania nogami;
- 4) brak było dokumentacji technicznej konstrukcji i dokumentu potwierdzającego aktualny stan techniczny toru i jego przydatności do eksploatacji.

Konkludując: biegły stwierdził, że przedmiotowa kolejka nie powinna być w ogóle dopuszczona do eksploatacji. Wnioski te biegły potwierdził w trakcie ustnych wyjaśnień na rozprawie apelacyjnej, która odbyła się w dniu 22 listopada 2016 r., podając nawet obrazowo, że obrażenia powódki są stosunkowo niewielkie w porównaniu z tym, co mogło się wydarzyć, gdyż wydawał opinię w podobnej sprawie, gdzie uczestnik doznał złamania kręgosłupa. Biegły również złożył do akt fotografie przedstawiające prawidłowo skonstruowane platformy końcowe, na których prócz samego podestu znajduje się też część nabiegowa do wyhamowania nogami (K-764).

W trakcie rozprawy apelacyjnej biegły udzielał odpowiedzi na pytania pełnomocników pozwanych, kontestujących jego wnioski. Pełnomocnicy skupili się w głównej mierze na przyczynie podanej wyżej w pkt. 2), prezentując tezę, że przedmiotowa kolejka nie należała do „szybkich”, stąd nie było konieczności zastosowania dodatkowego hamulca aktywnego (jak wyjaśnił biegły, hamowanie aktywne polega na tym, że system hamowania uruchamiany jest przez samego uczestnika, bądź inną osobę). Do tych zarzutów pełnomocników pozwanych Sąd Apelacyjny przychylił się. Po zarządzeniu przez Sąd przerwy, która trwała ok. 40 minut biegły podał, że wycofuje się z twierdzenia, że różnica poziomów wynosiła powyżej 3 metrów, co powodowałoby konieczność założenia hamulca aktywnego. Podał jednakże, że nie zmienia to jego końcowych wniosków, gdyż wynika z tego, że nikt nie wiedział jaka jest różnica poziomów i jest to dowód na brak elementarnej staranności. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w istocie biegły nie wykazał, że przedmiotowa kolejka należała do „szybkich”, a koresponduje to z zeznaniami świadka T. S. (1), który zeznał, że założeniem

zorganizowania tej rozrywki było to, by uczestnicy zmęczeni się zjazdem, by trwał on dłużej, gdyż w przeciwnym wypadku „nie byłoby co z nimi zrobić” (zeznania świadka T. S. (2) K-536). Innymi słowy chodziło o to by zmęczonym uczestnikom nie trzeba było proponować dalszych atrakcji, by oni sami pragnęli już tylko odpocząć. Dlatego uczestnicy samą siłą grawitacji mieli zatrzymywać się pod dolnym podestem, a następnie zmuszeni byli do podciągania się na rękach do dolnego podestu. Jednakże Sąd Apelacyjny absolutnie nie podziela twierdzenia pełnomocnika pozwanego J. G. (1), złożonego w trakcie rozprawy apelacyjnej (nagranie audio rozprawy K-765), że przedmiotowa kolejka była zamontowana równolegle do stoku, bez różnicy poziomów. Twierdzenie to zdawało się zakładać wyjątkową wyjątkową naiwność Sądu Apelacyjnego (po cóż w takim razie montować kolejkę na szczycie góry), a ponadto przeczą temu wyżej przedstawione zeznania świadków B. J. (2) (K- 502-503) i J. P. (K-517), którzy podali, że podesty znajdowały się na różnych poziomach, a świadek J. P. wręcz zeznał, że różnica terenu wynosiła około 4 metrów **(K-517 !)**. Prawdopodobnie była to ta informacja, której biegły nie był w stanie w ferworze rozprawy wyłuskać z akt sprawy. Jednakże, abstrahując już od kwestii czy była to kolejka „szybka” czy też „wolna”, z opinii biegłego wynikają i inne nieprawidłowości, takie jak niewątpliwy brak przeszkolenia uczestników i zły kształt platformy końcowej, która była za mała i nie posiadała części do wyhamowania nogami. Absolutnie nie można nazwać szkoleniem instrukcji B. J. (2) i J. P., którzy ogólnie powiedzieli uczestnikom, że w górnym punkcie należy się wpinać, następnie opuścić podest, co spowoduje zjazd siłą grawitacji w dół (zeznania B. J. (2) K-506). Brak było chociażby informacji, że nie wolno przy lądowaniu przybierać pozycji embrionalnej, co uczyniła powódka i co jest jej zarzucane. Dodatkowo, co objaśnił biegły, dolny podest nie spełniał wymogów. Biegły przedstawił fotografie prawidłowych podestów końcowych, gdzie widać prócz samego podestu (w sensie platformy), część nabiegową (pochyłą), na której uczestnik samoistnie wyhamowuje nogami (K-764). Twierdzenia te w pełni przekonują Sąd Apelacyjny. Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego powódka siłą grawitacji (może też i pod wpływem podmuchu wiatru) nie zatrzymała się przed platformą, tylko uderzyła prosto w drzewo i to z taką siłą, że obsługujący platformę dolną odsunął się, by nie spowodować większych obrażeń na skutek uderzenia w jego ciało. Niewątpliwie w sytuacji gdyby istniała pochyła platforma nabiegowa, powódka miałaby możliwość wyhamowania nogami, a z pewnością nie uderzyłaby z tak wielką siłą w drzewo. Sąd Apelacyjny podziela zatem wnioski biegłego, odnośnie przyczyn wypadku wymienionych powyżej w pkt. 1) i 3), co skutkuje przyjęciem, że zjazd kolejką nie był przeprowadzony prawidłowo.

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw dla uwzględnienia wniosków pozwanych o dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii, „superekspertyzy” (cokolwiek miałyby to oznaczać) czy z konfrontacji biegłych. Konfrontacja biegłych nie mogła zostać przeprowadzona, bowiem uprzednia opinia w ocenie Sądu Apelacyjnego winna być zdyskredytowana z uwagi na zasadność wyłączenia biegłego. Kodeks postępowania cywilnego nie zna pojęcia „superekspertyzy”, być może pełnomocnik pozwanego miał na myśli opinię instytutu naukowego. W ocenie Sądu Apelacyjnego, wobec przekonujących wniosków opinii biegłego K. C. (2), brak było podstaw ku dopuszczaniu dowodu z kolejnej opinii czy też opinii instytutu naukowego. Jest oczywiste, że opinia o treści sprzecznej z twierdzeniami danej strony w procesie, nigdy nie będzie satysfakcjonująca dla tej strony. Zdaniem Sądu, nie jest to jednak jeszcze podstawa do tego, aby w każdym przypadku dopuszczać kolejne opinie biegłych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, iż specyfika dowodu z opinii biegłego polega m.in. na tym, że jeżeli taki dowód już został przez sąd dopuszczony, to stosownie do treści art. 286 kpc opinii kolejnego biegłego można żądać jedynie „w razie potrzeby”. Potrzeba taka nie może być jedynie wynikiem niezadowolenia strony z niekorzystnego dla niej wydzwiku konkluzji opinii. W innym wypadku bowiem Sąd byłby zobligowany do uwzględniania kolejnych wniosków strony dopóty, dopóki nie złożona zostałaby opinia w pełni ją zadowolająca, co jest oczywiście niedopuszczalne. Gdy opinia jest oczywista, nie zawiera skomplikowanych ocen ani rozważań na wysokim stopniu abstrakcji, sąd, w ramach zastrzeżonej dla niego swobody, decyduje, czy ma możliwość oceny dowodu w sposób pełny i wszechstronny, czy jest w stanie prześledzić jego wyniki oraz - mimo braku wiadomości specjalnych - ocenić rozumowanie, które doprowadziło biegłego do wydania opinii. Tego typu sytuacja w sprawie zachodziła, stąd Sąd Apelacyjny oddalił wnioski dowodowe pełnomocnika pozwanego J. G. (1).

Przyjęcie, że kolejka tyrolska została zamontowana w sposób nieprawidłowy oraz, że obsługa tej kolejki oraz szkolenie nie odbyło się w sposób prawidłowy - co było przyczyną wypadku powódki, skutkuje przyjęciem odpowiedzialności pozwanego J. G. (1) na podstawie art. 415 kc.

## II. Powództwo skierowane przeciwko pozwanej P. S..

Odpowiedzialność pozwanej P. S. wynika z treści art. 429 kc stanowiącego, że kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Odpowiedzialność powierzającego czynność uzasadniona jest faktem istnienia związku przyczynowego pomiędzy powierzeniem czynności a wyrządzeniem przez sprawcę szkody. Opiera się na założeniu, że ze strony powierzającego czynność miało miejsce uchybienie co do wyboru właściwej osoby. Chodzi zatem o winę w wyborze (culpa in eligendo). Odpowiedzialność ta ciąży na powierzającym bez względu na to, czy sam sprawca ponosi winę wskutek wyrządzenia przez niego szkody. Powierzający odpowiada zawsze za własną winę. Rzecz w tym, że kto dla wykonania czynności posługuje się inną osobą powinien wyboru dokonywać starannie, w szczególności sprawdzić, czy osoba ta ma dostateczne kwalifikacje fachowe oraz czy nie ma pewnych przyzwyczajzeń lub skłonności, które mogą narazić osoby trzecie na szkodę. Przesłankami odpowiedzialności na podstawie art. 429 kc są:

- a) wina w wyborze;
- b) samodzielne działanie sprawcy, który nie podlega kierownictwu powierzającego i nie ma obowiązku stosowania się do jego zaleceń;
- c) wyrządzenie szkody przy wykonywaniu powierzonej czynności, chodzi tu o funkcjonalny związek szkody ze sposobem wykonywania czynności.

Niewątpliwie przesłanki wymienione w pkt. b) i c) zostały spełnione. Wyrządzenie szkody przy wykonywaniu powierzonej czynności ocenione zostało w ramach rozważań dotyczących odpowiedzialności pozwanego J. G. (1). Niespornym między stronami było to, że wykonujący (J. G. (2)) instalował kolejkę samodzielnie i nie podlegał w tym zakresie kierownictwu organizatora części integracyjnej szkolenia.

Jeśli chodzi o przesłankę wymienioną w pkt. a) to powierzający ekskulpuje się od swojej odpowiedzialności w sytuacji gdy nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Nie można przyjąć, że J. G. (2) w zakresie swej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności. Jak wynika z wpisu w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej (K-77) pan J. G. (2) prowadzi działalność w zakresie pilotowania wycieczek i przewodnictwa turystycznego. Nie wykonuje więc w ramach swej działalności gospodarczej parków linowych i nie organizuje imprez rekreacyjno-rozrywkowych, polegających na wykorzystaniu takich urządzeń. Inaczej przedstawiałaby się sytuacja gdyby pozwana powierzyła panu J. G. (1) poprowadzenie wycieczki na Górę S.. W takiej sytuacji z pewnością należałoby przyjąć, że powierzyła wykonanie czynności osobie, która w ramach swej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takiej czynności.

Pozostaje do oceny, czy pozwana ponosi winę w wyborze.

Wstępnie zauważyć należy, że ustawa wprowadza wrzuszalne domniemanie winy. Ciężar dowodu braku winy spoczywa więc na powierzającym czynność. W ocenie Sądu Apelacyjnego pozwana nie obaliła domniemania z art. 429 kc. Jak już wyżej podniesiono, kto dla wykonania czynności posługuje się inną osobą powinien wyboru dokonywać starannie, w szczególności sprawdzić, czy osoba ta ma dostateczne kwalifikacje fachowe oraz czy nie ma pewnych przyzwyczajzeń lub skłonności, które mogą narazić osoby trzecie na szkodę. W celu uwolnienia się od odpowiedzialności powierzający powinien zatem wykazać, że wybór był prawidłowy i że zostały zachowane wymagane mierniki staranności.

Pozwana powoływała się jedynie na to, że wielokrotnie już powierzała wykonywanie kolejki tyrolskiej panu J. G. (1) i że pan J. G. (2) skonstruował wiele parków linowych. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie są to przesłanki ekskulpujące odpowiedzialność pozwanej. Absolutnie nie stanowi o braku winy w wyborze to, że J. G. (2) wykonywał już kolejki

linowe dla pozwanej i nigdy nie doszło do wypadku. Jak widać w końcu do wypadku doszło. Jeśli natomiast chodzi o wykonywanie przez J. G. (1) wielu parków linowych w Polsce, to poparte jest to jedynie twierdzeniami samej pozwanej i jej męża oraz pozwanego J. G. (1). Sąd Apelacyjny daje wiarę temu, że pozwany zbudował wiele parków linowych w Polsce. Rzecz w tym, że nie zostało wykazane jak te parki zostały wykonane i czy właściciele owych parków usatysfakcjonowani byli z pracy pana J. G. (1). Jak wyżej podniesiono wyboru należy dokonywać starannie, w szczególności sprawdzić, czy osoba ta ma dostateczne kwalifikacje fachowe oraz czy nie ma pewnych przyzwyczajzeń lub skłonności, które mogą narazić osoby trzecie na szkodę. Sąd Apelacyjny na podstawie ustalonego stanu faktycznego zauważa, że działanie pozwanego J. G. (1) cechowała nieprawidłowa rutyna, a mianowicie w praktyce powierzył praktycznie w całości organizację i wykonanie kolejki kolegom. Zachowanie to należy ocenić jako nieprawidłowe. O ile w ramach dotychczasowej współpracy pozwany zachowywał się w podobny rutynowy sposób, uznać należy, że pozwani nie dokonali prawidłowego wyboru osoby organizującej atrakcję w postaci kolejki tyrolskiej.

Przyjęcie, że pozwana nie obaliła domniemania braku winy w wyborze skutkuje odpowiedzialnością pozwanej P. S. za skutki wypadku, któremu uległa powódka, a to na podstawie art. 429 kc.

(\*\*\*)

Powódka domagała się zasądzenia zadośćuczynienia w wysokości 70 000 zł oraz odszkodowania w wysokości 19 128,32 zł.

#### I. Zadośćuczynienie.

Na podstawie art. 445 § 1 kc w związku z art. 444 § 1 kc w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Ustawodawca wskazał, że suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma być „odpowiednia”, nie sprecyzował jednak zasad ustalania jej wysokości. Nie ulega wątpliwości, że o rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy, zadośćuczynienie ma bowiem na celu naprawienie szkody niemajątkowej, wyrażającej się doznaną krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Nie dający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia zależy od oceny sądu. Ocena ta powinna uwzględniać całokształt okoliczności sprawy, nie wyłączając takich czynników, jak np. wiek poszkodowanego. Przy ustalaniu rozmiaru cierpień powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, odniesione jednak do indywidualnych okoliczności danego wypadku. Oceniając rozmiar doznanej krzywdy trzeba zatem wziąć pod rozwagę całokształt okoliczności, w tym rodzaj doznanych przez poszkodowanego obrażeń i rozmiar związanych z nimi cierpień fizycznych i psychicznych, ich nasilenie i czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku, kalectwo i jego stopień, oszpecenie, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, wiek poszkodowanego, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową, konieczność korzystania ze wsparcia bliskich oraz inne czynniki podobnej natury. Zadośćuczynienie powinno spełniać funkcję kompensacyjną.

W aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, iż o ile konsekwencją poprzednio przedstawianej w judykaturze zasady - w myśl której wysokość „odpowiedniej sumy” powinna być „utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa” - była tendencja do zasądzania przez sądy tytułem zadośćuczynienia sum raczej skromnych, o tyle w ostatnich latach można zaobserwować jej korektę w kierunku zasądzania na rzecz poszkodowanych zdecydowanie wyższych kwot pieniężnych. W odniesieniu do zadośćuczynienia pieniężnego z art. 445§1 kc funkcja kompensacyjna musi być rozumiana szeroko, bowiem obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i sferę psychiczną poszkodowanego. Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia.

Należy zauważyć, iż charakter obrażeń powódki jako bardzo poważnych, przebieg długotrwałego leczenia powoda z zastosowaniem dwukrotnie zabiegu operacyjnego, kilkumiesięczny okres niemożności chodzenia, a następnie ograniczenia w samodzielnym funkcjonowaniu, wynikają już z samej dokumentacji lekarskiej załączonej do akt

sprawy i zeznań świadków oraz powódki. Dowodu z dokumentacji lekarskiej żadna ze stron nie kwestionowała, ani co do autentyczności, ani też zgodności z prawdą jej treści. Potwierdza to opinia biegłego, który podał, że powódka doznała stanu po urazie okolicy prawego stawu biodrowego, złamania wieloodłamowego prawej kości biodrowej w masywie panewki prawego stawu biodrowego, złamania obu gałęzi prawej kości łonowej, stłuczenia i krwiaka pourazowego tkanek miękkich okolicy prawego stawu biodrowego. Przeszła w dniu 20 kwietnia 2009 roku zabieg zespolenia złamania płytą rekonstrukcyjną, a w dniu 22 marca 2010 roku zabieg operacyjny usunięcia tego zespolenia. Trwały i długotrwały, powypadkowy uszczerbek na zdrowiu powódki wynosi 15 %, w tym z powodu złamania miednicy w odcinku przednim (kość łonowa i kulszowa) w wysokości 5%, z powodu złamania dna panewki bez zwicnięcia centralnego w wysokości 10%. W bezpośrednim okresie powypadkowym nasilenie cierpień i bólu powódki było znaczące, przez okres ok. 4-6 tygodni od dnia wypadku. Następnie umiarkowane przez okres rehabilitacji tj. przez kolejne 4-6 tygodni i mierne w trakcie rekonwalescencji pooperacyjnej, do kresu zasiłku chorobowego. Obecnie powódka nie zgłasza praktycznie żadnych, istotnych dolegliwości bólowych i cierpień, poza pobolewaniem powysiłkowym okolicy pasa biodrowego. W chwili obecnej stan zdrowia powódki jest bardzo dobry, porównywalny z tym sprzed wypadku. Nie można jednak wykluczyć, w nieokreślonej przyszłości, wystąpienia objawów pourazowego zapalenia lub choroby zwyrodnieniowej prawego stawu biodrowego, co może nawet skutkować koniecznością wykonania TEP (endoprotezy) prawego stawu biodrowego. W bezpośrednim okresie powypadkowym i pooperacyjnym, powódka wymagała całodobowej opieki osób trzecich (personelu medycznego). W leczeniu szpitalnym, przez ok. 4-6 tygodni wymagała okresowej opieki osób trzecich w wymiarze ok. 2-3 godzin dziennie. Po tym czasie konieczność opieki osób trzecich zmalała do ok. 1,5 - 2 godzin dziennie przez kolejne 4-6 tygodni. Później powódka, stając się coraz bardziej samodzielna, nie wymagała opieki.

Sąd ustalając kwotę zadośćuczynienia dla powódki miał zatem na uwadze: rodzaj doznanych przez powódkę urazów; wiek powódki, która w momencie zdarzenia liczyła 33 lata i była osobą sprawną fizycznie, samodzielną, zdolną do pracy, aktywną zawodowo; przebieg długotrwałego leczenia związanego z trzykrotnym pobytem w szpitalach, przebyciem dwóch poważnych operacji; niemożność samodzielnego poruszania się w okresie co najmniej kilku miesięcy po wypadku; wystąpienie również w dalszym okresie znacznego ograniczenia sprawności organizmu powoda; czasokres i znaczną intensywność dolegliwości bólowych odczuwanych przez powódkę, cierpienie i dyskomfort; zmiany w psychice, niepewne rokowania co do zmian w przyszłości, nieodwracalność następstw zdarzenia w postaci trwałego uszczerbku na zdrowiu.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut, że powódka, zmieniając placówkę leczniczą, sama doprowadziła do poważniejszych cierpień i następstw wypadku. Zarzut ten jest całkowicie chybiony. Oczywistą rzeczą jest, że młoda osoba, która doznała poważnego wypadku zagrażającego kalectwem, stara się wybrać jak najlepszy sposób leczenia w jak najlepszej placówce medycznej. Zmiana szpitala została zaaprobowana przez pozwaną, która nawet pokryła koszty przejazdu. Pozwani w żaden sposób nie wykazali, że leczenie zachowawcze, które zastosowano w szpitalu w B., dałoby lepsze skutki aniżeli leczenie operacyjne w O.. Sądowi Apelacyjnemu z doświadczenia życiowego wiadomym jest, że zabieg operacyjny proponowany jest w sytuacji, gdy jest on niezbędny dla osiągnięcia lepszych skutków. Z pewnością lekarze w O. nie narażaliby powódki na poddanie się zabiegowi w sytuacji, gdy wystarczające byłoby leczenie zachowawcze. Nadto biegły, sporządzający opinię w niniejszej sprawie, nie zanegował sposobu leczenia zastosowanego w O.. Ze swej strony Sąd Apelacyjny dodaje, że prawdopodobnie leczenie zachowawcze nie zakończyłoby się sukcesem w postaci przywrócenia powódce pełnej sprawności, co z kolei spowodowałoby konieczność zasądzenia zadośćuczynienia w znacznie wyższej wysokości.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny uznał że żądane przez powódkę zadośćuczynienie w wysokości 70 000 zł nie jest wygórowane, aczkolwiek ustalone w górnej wysokości. Jest to suma przyznawana przy zbliżonych obrażeniach w wypadkach komunikacyjnych, co Sądowi Apelacyjnemu wiadomym jest z urzędu.

## II. Odszkodowanie.

Zgodnie z art. 444§1 kc w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Zgodnie zaś z proceduralną normą art. 322 kpc jeżeli w sprawie o naprawienie

szkody sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Powódka domagała się zasądzenia:

- zwrotu kosztów zakupu środków ortopedycznych i higienicznych -1699,82 zł);
- zwrotu kosztów dojazdów do placówek medycznych - 11 209,50 zł;
- zwrotu kosztów opieki osób trzecich 6 219 zł.

Kwota **1 699,82 zł** (środki leczenia) wykazana została stosownymi dokumentami, które nie były kwestionowane, a ich autentyczność również nie budzi wątpliwości.

Zgodnie z ustalonym wyżej stanem faktycznym powódka po wyjściu ze szpitala przez okres 4-6 tygodni wymagała opieki 2-3 godzin dziennie. Przy przyjęciu okresu 6 tygodni, 3 godzin dziennie oraz stawki 9 zł za 1 godzinę opieki, szkoda powódki za ten okres zamyka się kwotą **1 134 zł.**

6 tygodni stanowi 42 dni (6x7=42)

42 dni x 3 godziny dziennie daje łącznie 126 godzin.

126 x 9 zł za godzinę opieki daje sumę 1 134 zł;

Przez okres następnych 6 tygodni powódka wymagała opieki 2 godzin dziennie. Przy przyjęciu okresu 6 tygodni, 2 godzin dziennie oraz stawki 9 zł za 1 godzinę opieki, szkoda powódki za ten okres zamyka się kwotą **756 zł.**

6 tygodni stanowi 42 dni (6x7=42)

42 dni x 2 godziny dziennie daje łącznie 84 godziny.

84 x 9 zł za godzinę opieki daje sumę **756 zł.**

Zgodnie z ustalonym wyżej stanem faktycznym w związku z procesem leczenia i rehabilitacji powódki mąż powódki w okresie od 25 czerwca 2009 roku do 29 marca 2010 roku pokonał, jako kierowca, trasę o łącznej długości 2620 km; jej brat, jako kierowca, pokonał w 2010 roku trasę o łącznej długości 840 km, a sama powódka w okresie od 25 października 2009 roku do 18 marca 2010 roku pokonała, jako kierowca, trasę o łącznej długości 2620 km. Jak zostało wyżej podniesione, jest to zgodne z doświadczeniem życiowym. Oczywiście rzeczą jest, że w przypadku hospitalizacji najbliższe osoby odwiedzają chorego. Stanowi to wyraz wsparcia koniecznego dla prawidłowego procesu hospitalizacji oraz realizacji rodzinnych obowiązków. Odległość do O. ustalona została w sposób prawidłowy, ilość wizyt także nie przekracza zwyczajowo przyjętych norm. Wykazane też zostało, że powódka po roku musiała udawać się do O. na konsultacje medyczne, a następnie na zabieg usunięcia płytki. Zasądzając odszkodowanie z tego tytułu, Sąd Apelacyjny uwzględnił tylko dojazdy osoby najbliższej (męża) oraz samej powódki. Tylko te koszty były bowiem niezbędne. Normalną rzeczą jest, że chorego odwiedza i dalsza rodzina, ale stanowi to już wyraz poczucia troski i wsparcia, a nie konieczność.

Dojazdy męża powódki wynosiły 2 620 km. Przy przyjęciu przeciętnej kwoty 4,5 zł za 1 km jazdy, uzyskujemy sumę **1 179 zł.** (art. 322 kpc).

Analogicznie dojazdy powódki wynosiły 2 620 km, co również daje sumę szkody w wysokości **1 179 zł.** (art. 322 kpc).

Łącznie należne powódce odszkodowanie wynosi **5 947,82 zł** i jest to suma, którą zasądził Sąd Apelacyjny tytułem odszkodowania, a to na podstawie art. 444§1 kc, stosując dyrektywę procesową z art. 322 kpc.

(1 699,82 + 1 134 zł + 756 + 1 179 + 1 179 = 5 947,82).

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny na podstawie powołanych przepisów prawa materialnego oraz art. 386§1 kpc orzekł jak w pkt. 1) wyroku - zasądzając na rzecz powódki łączną kwotę 75 847,82 zł (70 000 + 5 947,82).

Odsetki ustawowe za opóźnienie w płatności zasądził Sąd Apelacyjny na podstawie art. 481§1 i §2 kc od dnia 26 marca 2012 r. tj., zgodnie z żądaniem pozwu od daty wniesienia pozwu (nadania w UPT K-89), czyli 26 marca 2012 r. Powódka wystosowała przedsądowe wezwanie do zapłaty, stąd w pełni dopuszczalne było zasądzenie odsetek zwłoki od daty złożenia pozwu.

Zmiana rozstrzygnięcia pociągnęła za sobą konieczność zmian w przedmiocie kosztów procesu za postępowanie przed Sądem pierwszej instancji.

Powódka żądała zasądzenia kwoty 89 129 zł, a utrzymała się ze swoim żądaniem do kwoty 75 947,82 zł, czyli w 85%.

89 129 – 100 %

75 947,82 - x

x = 85 %

Mając na uwadze ocenny charakter żądania oraz to, że powódka uległa tylko co do nieznaczącej części, na podstawie art. 100 zdanie drugie kpc uznał Sąd Apelacyjny za zasadne zasądzenia na jej rzecz całości poniesionych kosztów procesu za postępowanie przed Sądem pierwszej instancji.

Powódka poniosła następujące koszty:

- opłata od pozwu – **4 457 zł.**

- honorarium pełnomocnika procesowego – **3 600 zł**

Jeśli chodzi o wydatki na opinie biegłych to i powódka, i pozwana P. S. wpłaciły zaliczki w wysokości po 1 000 zł.

Biegły W. otrzymał wynagrodzenie w wysokości 636,35 zł (K- 434). Wynagrodzenie to wypłacono z zaliczki wpłaconej przez pozwaną (K- 475). Należało zatem zwrócić pozwanej 363,65 zł (1000 – 636,35), a to na podstawie art. 84 ust 1 uks.

Biegły chirurg otrzymał wynagrodzenie w wysokości **391,67 zł.** Wynagrodzenie to wypłacono z zaliczki wpłaconej przez powódkę (41/14). Należało zatem też zwrócić powódce 608,33 zł (1000 – 391,67 zł = 608,33), a to na podstawie art. 84 ust 1 uks.

Razem koszty powódki (opłata od pozwu, honorarium pełnomocnika oraz wynagrodzenie biegłego chirurga) wynoszą 8 448,67 zł. (4 457 + 3 600 + 391,67). Kwotę tę zasądził Sąd Apelacyjny na podstawie powołanego art. 100 zdanie drugie kpc i art. 105§2 kpc solidarnie od pozwanych P. S. oraz J. G. (1).

W pozostałej części apelacja uległa oddaleniu, a to na podstawie art. 385 kpc. Oddaleniu winna ulec również apelacja w części dotyczącej ustalenia odpowiedzialności pozwanych za skutki zdarzenia z dnia 28 marca 2009 r., które u powódki mogą się ujawnić w przyszłości. Po wprowadzeniu w życie art. 442<sup>1</sup> kc powódka nie ma interesu prawnego w żądaniu wskazanego wyżej ustalenia, ze względu na regulację zawartą w art. 442<sup>1</sup> § 3 kc, która eliminuje niebezpieczeństwo upływu terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda ta się ujawniła. Stanowisko to zostało wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 r. III CZP 2/09 (OSNC 2009, Nr 12, poz. 168). Wyeliminowanie niebezpieczeństwa upływu terminu przedawnienia roszczenia samo przez się nie oznacza jednak, że dany powód nigdy nie będzie miał interesu prawnego, w żądaniu ustalenia odpowiedzialności



pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości, gdyż interes ten może być uzasadniony złagodzeniem trudności dowodowych w ewentualnym przyszłym procesie, powodowanych upływem czasu między wystąpieniem zdarzenia wywołującego szkodę a dochodzeniem jej naprawienia. W powołanej wyżej uchwale Sąd Najwyższy podkreślił, że ocena, czy powód ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie mogące powstać w przyszłości z danego zdarzenia, może zostać dokonana jedynie z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy i nie można w tym zakresie zaakceptować żadnych uogólnień i poglądów wyrażanych w sposób abstrakcyjny. W rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy przeprowadził dowód z opinii biegłego w celu ustalenia zakresu szkody na osobie, doznanej przez powódkę na skutek wypadku z dnia 28 marca 2009 r. Biegły nie przewiduje pewności wystąpienia szkód przyszłych na osobie powódki, wręcz przeciwnie z wniosków końcowych opinii wynika, iż stan zdrowia powódki uległ całkowitej stabilizacji. Oczywiście, o ile w przyszłości nastąpi nowy, nieprzewidywalny skutek zdarzenia, powódka - w świetle nowego unormowania - ma otwartą drogę do dochodzenia kolejnych roszczeń.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w przedmiocie kosztów procesu za instancję odwoławczą uzasadniają normy z art. 108§1 kpc oraz art. 100 zdanie drugie kpc. W toku postępowania apelacyjnego powódka uległa w tej samej części, co w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Uznając analogicznie, że sprawa miała charakter ocenny oraz to, że powódka uległa tylko co do nieznaczonej części, na podstawie art. 100 zdanie drugie kpc uznał Sąd Apelacyjny za zasadne zasądzenie na jej rzecz całości poniesionych kosztów procesu za instancję odwoławczą.

Powódka w postępowaniu odwoławczym poniosła następujące koszty:

- opłata od apelacji – **4 457 zł**;

- honorarium pełnomocnika, ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 w związku z § 13 ust. 1 pkt. 2 obowiązującego w dacie wniesienia apelacji rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r., poz.461) – **2 700 zł**;

- zaliczka na poczet opinii biegłego – **1000 zł**.

Razem: **8 157 zł**. Kwotę tę zasądził Sąd Apelacyjny, na podstawie powołanego wyżej art. 100 zdanie drugie kpc i art.105§2 kpc, solidarnie od pozwanych P. S. oraz J. G. (1).

W toku postępowania apelacyjnego biegłemu K. C. (2) przyznane zostało wynagrodzenie za sporządzenie pisemnej opinii w wysokości 3 017,67 zł, nadto za udział w rozprawie apelacyjnej wynagrodzenie w wysokości 438,56 zł. Ponieważ część wynagrodzenia wypłacona została z zaliczki wpłaconej przez powódkę (1000 zł) pozostało do pobrania na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Apelacyjnego w Katowicach brakującej części, według następujących wyliczeń: 3 017,67 zł – 1000 zł = 2 017,67 zł,  $2\ 017,67 : 2 = 1\ 008,84$  zł;  $438,56 : 2 = 229,28$ ;  $1\ 008,84 + 229,28 = 1\ 238,12$  zł. Sumę tę nakazano pobrać po połowie od pozwanej P. S. i pozwanego J. G. (1), a to na podstawie art. 113 ust 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2014, poz. 1025).

SSO Tomasz Tatarczyk SSA Lucyna Świdarska-Pilis SSA Ewa Solecka